

Kapitalizm zaangażowany

Kryzys finansowy, który kilkanaście lat temu całkiem podkopał zaufanie do wolnorynkowego i finansowego kapitalizmu, dopiero dzisiaj przynosi swoje pełne żniwo. Jest nim wychylenie się wahadła w drugą stronę – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Specyfiką globalnego wiru, który wciąga nas wszystkich, również w Polsce, w wielkie zmiany, jest nie tylko coraz bardziej otwarte zwrócenie się Chin i ich sojuszników, takich jak Rosja, przeciwko Zachodowi, ale także wewnętrzna walka Zachodu z samym sobą. W istocie mamy więc do czynienia z dwoma wielkimi frontami współczesnej wojny, która sprawia, że „historia” znów skierowała świat na drogę ku nieznannej przyszłości. Nakładanie się na siebie tych dwóch frontów czyni przyszłość jeszcze bardziej niepewną.

Zwykle, mówiąc o wewnętrznej walce Zachodu z samym sobą, ma się na myśli wojny kulturowe. Te jednak stają się ostatnio tak rytualne oraz przewidywalne, że coraz trudniej wykrzesać dla nich autentyczne zaangażowanie. O wiele ciekawsza jest walka, która rozkręca się dzisiaj w obrębie Zachodu, o przyszły kształt kapitalizmu. Okazuje się bowiem, że kryzys finansowy, który kilkanaście lat temu całkiem podkopał zaufanie do wolnorynkowego i finansowego kapitalizmu, dopiero dzisiaj przynosi swoje pełne żniwo. Jest nim wychylenie się wahadła w drugą stronę.

*Chodzi o podporządkowanie
kapitalizmu celom
wyznaczanym przez
progresywne ideologie*

Niedawno Günther
Oettinger, były
komisarz w UE,
powiedział wprost,
że to, z czym mamy
do czynienia w
Europie, nie ma już

nic wspólnego z ideą jednolitego rynku, ale oznacza powrót gospodarki centralnie planowanej. Ten straszny potwór, którego starsi spośród nas dobrze poznali na własnej skórze w czasach komunizmu i z którym zażarcie walczyli zwolennicy wolnego rynku, powrócił w nowej szacie w Europie i w Ameryce.

Problem jest jednak poważniejszy. Nie chodzi tylko o wypieranie wolnego rynku i wolnej konkurencji przez formy kapitalizmu państwowego, czy – jak w przypadku UE – kapitalizmu biurokratycznego. Chodzi o podporządkowanie kapitalizmu celom wyznaczanym przez progresywne ideologie. Wielki polityczny spór, którym żyje dzisiaj Ameryka, dotyczy pytania, czy instytucje finansowe i kapitałowe mają dbać o pieniądze swoich udziałowców i o ich zyski, czy kierować się w inwestycjach postępowymi celami klimatycznymi, różnorodności i inkluzywności – tzw. zasadami ESG: Environmental, Social, Governance (środowisko, społeczna odpowiedzialność, ład korporacyjny – red.).

Ten właśnie spór o naturę kapitalizmu, w praktyce dotyczący konkretnych pieniędzy, interesów oraz przekonań, staje się dzisiaj zasadniczą linią podziału Zachodu.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”